



...jak powstawały materiały multimedialne

2010-09-27

Na gości muzeum czeka prawdziwy teatr wrażeń, oddziałujący na wszystkie zmysły. Wystawa zaczyna się już w szklanej windzie, która zanurza się w pokryte starodrukiem ściany, nawiązujące do kaligrafii średniowiecznej. Po chwili jesteśmy w szatni, gdzie słychać gwar wielu głosów w różnych językach. Po zostawieniu zbędnej odzieży wchodzimy w wąski korytarz. Gwar narasta. Słychać odgłosy targującego się tłumu, z wolna przerażające się w zrozumiałe słowa; „kup koooooszyk!”, „skrzyyyyynie z dębiny!”, „pierścienie w dobrej cenie!”, „złoto miękkie, najwyższej próby”, „kup to panie”, „najlepszej jakości jedwab pani, wspaniały na suknię! Wenecki...”. Słychać język czeski, niemiecki, a nawet angielski z czasów Szekspira. Przechodzimy przez wąski korytarz, pomiędzy delikatnymi sukniami spływającymi z sufitu. Tu czeka nas pierwsza niespodzianka. W ciemności na ekranie z pary wodnej rozgrywa się scena z filmu.

Na pierwszym planie kobieta niesie w koszu owoce, po prawej i lewej stronie stoją kramy, gdzie różni kupcy zachwalają i sprzedają swoje towary, rzeźmieszek patrzy na sakwę bogatego pana, z tyłu kaznodzieja nawołuje ludzi do pokuty, cytując św. Jana „In principio erat Verbum...”. Słychać jazgot i odgłos średniowiecznej muzyki granej przez kilku grajków i lokalnego minstrela. W kramach kipi od towarów. Dostrzegamy barwne sukna, wielkie bursztyny, masywne skrzynie, malowane meble... Scena trwa ok. minuty, po czym nagle strażnik miejski, który stoi tuż przy wejściu podchodzi do nas i gestem zaprasza do środka. Ekran stworzony z pary wodnej nie stanowi dla nas żadnej bariery. Wchodzimy przez niego do właściwej przestrzeni muzeum. Świadek ziemny przyciąga wielokolorowym spectrum światła – pokazem laserowego datowania warstw. Przez szklaną podłogę widać plastycznie uformowaną mapę handlu w Europie z XV wieku. Stajemy nad Tatrami, a z głośnika strumieniowego słychać wicher wiejący w górach. Krok dalej miniaturowy Kraków- odległy hejnał dociera do uszu - po prawej ortodoksyjny chór Kijowa, w tyle malutka Praga... Wszystko jak w kryształowej kuli. Gdy stawiamy nogę nad morzem - słychać szum fal i krzyjące mewy.

Nad mapą znajduje się pierwsza wielka droga, za nią widać piękny pejzaż, który wygląda jak malowidło z epoki. Wśród wierzb, pól i borów pokrywających delikatne pagórki powoli jedzie wóz kupiecki wypełniony towarami. Na horyzoncie, u celu podróży widać średniowieczny Kraków z murami i okalającą go Wisłą.

Na kolumnach, które stanowią podpory całej przestrzeni znajdują się 4 wbudowane ekrany dotykowe, gdzie możemy prześledzić początki handlu i jego rozwój przez wieki. Na ścianie ekspozycji - w wiszących, półokrągłych, przezroczystych gablotach- opowiadają historię znalezionych pod Rynkiem tysięcy przedmiotów... A to dopiero początek wystawy, zapowiedź prawdziwej i niezwykłej podróży w czasie, na którą warto się wybrać.